

## PRZED KAŻDĄ MODLITWĄ

Uwaga ta odnosi się każdej modlitwy, którą podejmować będziemy w poszczególnych dniach rekolekcji (ale nie tylko rekolekcji, dotyczy to każdej modlitwy). Sposób modlenia się, nie będzie ulegał zmianie. Modlić się będziemy pewnym sposobem. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Chodzi o to, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" relacji z Bogiem – i to jest ważne.

Jedną z reguł duchowych modlitwy jest ta, aby nie rozpoczynać modlitwy z marszu, z tzw. biegu, czyli jak przyjdziemy z pracy, czy z zakupów, czy szkoły, nie od razu rozpoczynamy modlitwę. Najpierw trzeba odpocząć, trochę odsapnąć, uspokoić się, wyciszyć się, nastawić się na spotkanie z Panem Jezusem, bo modlitwa, to jest coś bardzo ważnego. To dojście do siebie może potrwać jakiś czas.

Rozpoczynając modlitwę poproś gorąco, aby to Duch Święty ją prowadził. Na początku uświadom sobie, że stajesz w obecności Bożej. Zanim rozpocznieš modlitwę, to Pan Jezus już jest obecny przy Tobie i czeka na Ciebie; a Ty do Niego tylko dołączasz. Uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc (tak też można). Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty przyłączasz się do Niego (taka jest kolejność!). To jest fundamentalne.

Jak uspokoisz emocje, oddech, uczyni znak krzyża, zajmij swoje miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża, poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził. To On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg; by On usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie w celu ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, dla Bliźnich. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy; jakie Ci przyjdą myśli; w którą stronę pójdzie modlitwa; co uczynisz ze swoim życiem; jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego (bo chodzi o to, aby się przez rozważane Słowo Boże nawrócić); niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Modlitwa ma mieć wpływ na Twoje życie.

Takie wprowadzenie do modlitwy niech będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

## NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY

Podobnie kończąc każdą modlitwę przez ostatnie 3–4 min. porozmawiaj serdecznie z Panem Jezusem o tym, co stało się na tym spotkaniu. Niejako „*pozbiierzaj myśli*” z całej modlitwy, to o czym rozważałeś. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Powiedz Jezusowi o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co ta modlitwa uczyniła w Tobie: co było niełatwe, co niejako dowiedziałeś się nowego o sobie, o Bogu, z czym się zgadzasz, a z czym jeszcze nie, co chciałbyś zmienić u siebie. Proś Boga o pomoc we wprowadzaniu zmian w Twoje życie, może to nie być łatwe, ale przy pomocy łaski Bożej – możliwe. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas na modlitwie. Nie muszą to być zawsze „*pobożne słowa*”; ale niech będą one prawdziwe i przede wszystkim Twoje, szczere, prawdziwe. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne, ani „*na odczepnego*”. Zakończ odmawiając: „Ojcze nasz”.

Spróbuj zapisać sobie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. To ważne, aby nie było modlitwy, dla samej modlitwy i by nic tego nie wynikało; właśnie ma wynikać. Spotkania z Bogiem mają Ciebie prowadzić do naśladowania samego Pana Jezusa.

Jeśli nie możesz zapisać od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyni. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad materialny", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało.

Zapisywanie jest ważne dla samego Ciebie, abyś się potrafił rozliczać przed samym sobą, ze swoich postępów duchowych, bądź ich brakiem. Przypatrz się sobie, jak modlitwa Ciebie zmienia, albo i nie. Jak wiesz z Ewangelii dobre czy złe drzewo poznaje się po jego owocach – stąd zapisywanie jest ważne.

**o. Maciej Konenc SJ**

# Rekolekcje w życiu codziennym

## Wielki Post A.D. 2025

### Tydzień 2.

#### 11. WOLNOŚĆ JEZUSA (17.03.2025)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę. Bardzo ważne jest spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tym drugim tygodniu okresu Wielkiego Postu, prosić będziemy o **pragnienie życia w wewnętrznej wolności**. Zdobywanie tej postawy nie jest łatwe; wiele razy przecież, przez źle wykorzystaną wolność popadaliśmy w bałagan grzechu i pogmatwanie życia. Stąd postarajmy się o owocność tego tygodnia rozważań, jest dla nas szansa poukładania życia. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego, popracujmy nad swoją wolnością przyglądając się Jezusowi, jak on korzysta z wolności, gdzie jest klucz do zwycięstwa nas sobą.

Jezus jest człowiekiem absolutnie wolnym. Przez trzy lata publicznej działalności, żył jak nomad, mieszkający pod namiotem: *Słowo stało się ciałem i rozbiło namiot wśród nas (J 1, 14 – wersja grecka)*; jak bezdomny, jak wędrowiec: *Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć (Łk 9, 58)*; albo jak wiatr: *Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha (J 3, 8)*.

Patrząc czysto po ludzku, tak z zewnątrz, Jezus wędrował przez ziemie Izraela w wewnętrznej wolności, bez troski i radości życia: nie troszczył się o przyszłość, nie założył rodziny, nie dbał o karierę, nie wiązał się z żadnym miejscem, środowiskiem, sposobem życia, polityką...

Jezus nie jest jednak *marzycielem z Galilei*. Jego pragnieniem i misją jest objawienie ludziom – Ojca. Źródłem wolności Jezusa jest przynależność do Ojca.

Po Ojcu dla Jezusa najważniejszy jest człowiek. Jemu poświęca czas, słowo, uczucie, przyjaźń, miłość. Dla Jezusa nieważna jest ranga społeczna, stosunki, układy... ważna jest osoba.

Jezus ma czas dla każdego. Posiłki, to ulubiony sposób przebywania Jezusa z ludźmi. Spotyka się przy stole z elitą religijną, ale również z biednymi, jak i z ludźmi z marginesu.

Wolność i świadomość, że życie jest wędrówką do domu Ojca sprawia, że Jezus nie ulega lękowi o swoje życie, nie przywiązuje również wagi do potrzeb ciała. Z jednej strony jest świadomy wartości swojego życia, ceni je, ale z drugiej wie, że Jego *naturalnym środowiskiem* jest życie z Ojcem i w Ojcu.

Nasze ludzkie życie jest również drogą, stałym wędrowaniem. Nie możemy zakotwiczyć się na stałe na ziemi. *Nasza ojczyzna jest w niebie (Flp 3, 20)* – jak uczy św Paweł. Dlatego musimy wędrować wciąż i dalej, jak Jezus: *Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze (Łk 13, 33)*. Uczeń Jezusa musi być w drodze i mieć poczucie względności, tego, co ziemskie; poczucie przemijania, tymczasowości; powinien żyć niejako „na walizkach”. Nie absolutyzować świata, ani jego wartości; czynić wszystko w wolności, z dystansem wewnętrznym.

Serce i życie chrześcijanina powinno być *zakotwiczone* w Bogu. Takie zakotwiczenie uwalnia stopniowo od lęków: o przyszłość i siebie, a także od wielu błędów i grzechów. Uwalnia również od *głódów zmysłowych*, które są skutkiem *pustki serca*. Jeżeli nasze życie nie jest zakorzenione w Bogu, pustkę szybko wypełnią pożądania zmysłowe, konsumpcja i w efekcie uzależnienia i nałogi.

Św. Ignacy z Loyoli w jednym z listów tak napisał, że jezuita ma trwać w postawie, *jakby ciągle podniesionej stopy*. *Obraz ciągle podniesionej stopy* trafnie oddaje mobilność, dyspozycyjność, gotowość ruszenia w drogę, każdego ucznia Jezusa.

Z kolei w *Autobiografii* św. Ignacy nazywa siebie *pielgrzymem*. Mówi o sobie, że przewędrował całą Europę *sam i pieszo*. To pielgrzymowanie św. Ignacego było nie tylko zewnętrznym trudem ubogiego pielgrzyma, związanym z głoszeniem Ewangelii, ale również duchowym procesem zmierzającym do całkowitego zjednoczenia z Bogiem i znajdowania Go we wszystkich rzeczach. Pielgrzymka św. Ignacego to duchowe wzrastanie aż do mistyki.

### Pytania do refleksji i modlitwy:

Gdzie osiadłem na stałe? W czym się *zakotwicyłem*?

Czy doświadczam mojego życia na wzór życia *wędrowca, nomada, pielgrzyma*? Czy jestem świadomy konsekwencji, jak również niebezpieczeństw związanych z wędrówką pielgrzyma?

Czy moje pielgrzymowanie jest integralne i obejmuje wszystkie sfery mojej osobowości i życia?

Co jest moim podstawowym uczuciem na mojej drodze życia: lęk czy zaufanie? Jakie są moje lęki o siebie, swoje życie i przyszłość?

Czy nie towarzyszy mi niepokój i *głód zmysłowy*? W jaki sposób się wyraża (nadmierna konsumpcja, praca, seksualizm, ucieczka w świat wirtualny, alkohol...)?

W jaki sposób walczę z pokusami, ze złem? Czy nie podejmuję samotnej walki i nie zapominam o swojej słabości, inteligencji szatana i mocy Boga?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o swojej wolności, patrząc na Jezusową, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądnij się swoim motywacjom, wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 12. SZACUNEK JEZUSA DLA WOLNOŚCI CZŁOWIEKA (18.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj, prosić będziemy o **pragnienie życia w wewnętrznej wolności**. Patrząc na Jezusową postawę, będziemy uczyć się od Niego. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Jezus miał głęboki szacunek dla każdego człowieka i dla jego wolności. Wprawdzie czyni pierwszy krok, proponuje prawdę, zaprasza na drogę z Sobą, ale potem czeka na wolną decyzję człowieka. Jezus nie mówi nigdy: „*musisz*”, mówi: „*jeśli chcesz*”. Słowo *postuszeństwo* występuje w Nowym Testamencie 87 razy, ale nie jest nigdy wypowiedziane bezpośrednio przez Jezusa.

Jezus daje zawsze możliwość wycofania się. Gdy powołuje uczniów, mówi realnie o trudnościach Jego drogi i zostawia im wolność: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje (Łk 9, 23)*. Podobnie postępuje wobec bogatego młodzieńca: *jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania. [...] Jeśli chcesz być*

*doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! (zob. Mt 19, 16-22)*. Jezus spogląda na bogatego młodzieńca z miłością i wzruszeniem. Ma intuicję piękna i głębokiej duchowości tego młodego człowieka, ale mimo to, nie narzuca mu ani nawet nie sugeruje żadnej odpowiedzi.

Jezus nie wywiera na uczniów presji. Chce, aby sami zdecydowali, **kim jest dla nich** i czy powinni z Nim pozostać. Gdy uczniowie Jana pytają, czy rzeczywiście jest Mesjaszem, odpowiada: *niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogostawiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi (Łk 7, 22n)*. Konkluzję zostawia uczniom. Również pod Cezareą Filipową zachęci uczniów, by w wolności odpowiedzieli sobie, za kogo Go uważają, kim jest dla nich (**Mk 8, 27-29**).

Jezus pozostawia wolność uczniom, nawet w chwilach wątpliwości związanych z Jego osobą, chociaż takie chwile mogą zadecydować o ich najważniejszych decyzjach. Taka sytuacja ma miejsce w Kafarnaum. Po zakończeniu *kazania o chlebie życia* Jezus czeka na odpowiedź uczniów na Jego Słowo. Wielu odchodzi. Jezus chce, by Apostołowie również podjęli decyzje: *Rzekł do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? (J 6, 67)*. Jeżeli nauka Jezusa jest zbyt trudna, przekracza możliwości wiary uczniów, budzi zbyt wiele wątpliwości albo niepokój sumienia – mogą odejść, są wolni.

Również *Kazanie Jezusa na górze* nie jest zbiorem praw, nakazów, obowiązków, ale propozycją nowej doskonałości, nowych więzi, nowej etyki opartej na miłości. **Jezus nie potrzebuje niewolników**, trzymających się z lęku kurczowo prawa i przykazań. On pragnie uczniów wolnych, świadomych i odpowiedzialnych; uczniów, którzy kierują się miłością, a nie lękiem.

## Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy wobec Jezusa czuję się wewnętrznie wolny?

Czy jestem uczniem Jezusa z wyboru czy z tradycji, przymusu, lęku, oczekiwanych profitów czy z innych motywacji?

Czy szanuję wolność innych ludzi?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o swojej wolności, przynależności do Niego, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądnij się swoim motywacjom, wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

### 13. WOLNOŚĆ JEZUSA WOBEC WARTOŚCI MATERIALNYCH (19.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj, prosić będziemy o **pragnienie życia w wewnętrznej wolności**. Dzisiaj szczególnie w wolności od dóbr materialnych. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Jezus jest również wolny od wartościowania i miar stosowanych przez człowieka i świat. Wartościami świata są dobra materialne, doznania zmysłowe, użycie, pozycja społeczna, sukces, kariera. Św. Jan określi je jako: *pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha tego życia (por. 1 J 2, 16)*.

Jezus jest wolny od wartości materialnych. W *Kazaniu na górze* nieustannie przestrzega przed zbędnymi troskami i nadmiernym przywiązaniem do rzeczy: *Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziewać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej*

*trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbyt troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbyt o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dostyc ma dzień swojej biedy (Mt 6, 25-34).*

Wolność wobec rzeczy materialnych nie oznacza bierności, braku działania czy troski. Jedzenie i ubranie są synonimem fundamentalnych potrzeb. Nie należy ich traktować jako drugorzędnych czy nieważnych. Z drugiej jednak strony nie należy ich przeceniać, jakby stanowiły cały sens i szczęście życia człowieka. Właśnie tutaj jest potrzeba wewnętrznej wolności wobec tych dóbr.

Troska o potrzeby swoje i bliźnich, to różne aspekty miłości. Jednak ta troska powinna zakładać właściwy umiar i być połączona z ufnością Bogu. Przesadna troska stoi w sprzeczności z wiarą. Umiar jest złotym środkiem. Natomiast skrajności prowadzą do niezadowolenia, frustracji, zazdrości...(braki) lub zabiegania, przemęczenia, chorobliwych ambicji, ciągłego niepokoju i napięcia... (nadmiar).

Sokrates, jeden z najwybitniejszych starożytnych filozofów greckich, miał zwyczaj częstego udawania się na plac targowy. Nie czynił jednak zakupów. Gdy jeden z przyjaciół zapytał go o powód

codziennego *obchodu* targu, odpowiedział, że chce widzieć, ile jest rzeczy, bez których może się codziennie spokojnie obejść.

Jezus jest wolny od dóbr materialnych, nie posiada pieniędzy. Z drugiej jednak strony szanuje ludzkie prawa rządzące nimi. Tak reaguje np. wobec kwestii płacenia podatku. Faryzeusze stawiają Jezusowi pytanie: *Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?* (Mk 12, 13-17). Jest to pytanie podchwytliwe, prowokacyjne. Niezależnie od odpowiedzi na „tak” czy na „nie”, naraziłby się pewnym grupom społecznym. Jezus jednak nie daje się sprowokować, nie daje sobie narzucić fałszywych reguł gry, ani nie ulega presji otoczenia.

Odpowiedź Jezusa jest mistrzowska i wyraża Jego absolutną wolność wobec pieniądza: *Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga* (Mk 12, 17). Obywatele czerpią ze strony państwa (*Cezara*) określone profity, np. prawa, infrastrukturę, ubezpieczenia, zasiłki, opiekę zdrowotną i z tej racji są zobowiązani płacić podatki. Z drugiej jednak strony należą do Boga, mają odbity w sercu obraz, podobieństwo Boże, dlatego powinni oddawać Bogu cześć, uwielbienie.

Wolność jest również umiejętnością oddawania każdemu tego, co się mu należy.

#### Pytania do refleksji i modlitwy:

Do jakich wartości materialnych jestem najbardziej przywiązany? Co byłoby mi najtrudniej pozostawić, utracić?

Czy nie ulegam skrajnościom – „za mało” i „zbyttnio”?

Czy dobra materialne są dla mnie środkami do budowania relacji z Bogiem i bliźnimi czy jedynie przedmiotami pożądania i lokowania uczuć?

W jakich sytuacjach pozwalam się zapędzić w *ślepą uliczkę*?

Czy oddaję Bogu to, co należy do Boga, a *Cezarowi* to, co należy do *Cezara*? Co tak naprawdę oddaję Bogu?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; niech nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak w każdym dniu) porozmawiaj z Jezusem o Twojej postawie do dóbr materialnych, o trudnościach z tym związanych, może o kryzysach, próbach wyjścia z problemu, szukaj sposobu na zwycięstwo, reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.



## 14. WOLNOŚĆ JEZUSA WOBEC SUKCESU (20.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Tak jak wczoraj, prosić będziemy o **pragnienie życia w wewnętrznej wolności**. Przyglądać się będziemy sukcesom Jezusa i naszym. Jaka jest nasza postawa? Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Jezus żyjąc na ziemi, nie dbał o ludzką karierę, sukces, prestiż. Był zawsze świadomy własnej godności Syna Bożego i nie potrzebował udowadniać swojej wartości, ani uczestniczyć w *karuzeli łowców sukcesu* (A. Gruen). Jezus przyszedł przede wszystkim do ludzi, którzy nie mieli na koncie żadnych osiągnięć: biednych, chorych, odrzuconych, lekceważonych, grzeszników, ludzi z marginesu społecznego... Takim ludziom objawiał bezwarunkową miłość Boga Ojca, który kocha każdego bezinteresownie, niezależnie od jego ludzkich sukcesów i miar.

W swoim ziemskim życiu Jezus całkowicie utożsamiał się z misją otrzymaną od Ojca. Jeżeli w ogóle można by zakładać jakiegokolwiek pragnienie sukcesu u Jezusa, to można by je utożsamiać z misją i przyjęciem Słowa Bożego przez człowieka.

Jednak nawet wobec takiego *sukcesu* Jezus czuje się wolny. Dobrze to obrazuje scena pierwszego wystąpienia publicznego Jezusa w rodzinnym mieście (**Mk 6, 1-6**). W Nazarecie ponosi *małe fiasko ewangelizacyjne*, zostaje odrzucony, niezrozumiany. Mimo to, nie zmienia planów. Nie próbuje szukać innych bardziej wyrafinowanych form i metod nauczania. Czyni to samo, co przedtem: *Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał (Mk 6, 6)*. Podąża ewangeliczną drogą. Głęboko wierzy w słuszność swojej misji, mimo niepowodzenia w Nazarecie. To ważna lekcja dla nas. Uczmy się stałości postawy niezależnie od tego, co nam się przytrafia.

Jezus nie troszczy się o sukces, zachowuje wolność w stosunku do oczekiwań słuchaczy. Gdy przemawia, nie spodziewa się aplauzu, nie przejmuje się negatywną opinią, nie troszczy się o to, że zostanie odrzucony. Wolność pozwala Jezusowi przekraczać ciasne ramy jednego miejsca i iść wciąż dalej. Nauka dla nas: aby nie opadały nam skrzydła, jak coś pójdzie nie tak jak zaplanowaliśmy, jak się spodziewaliśmy.

Jezus nie pragnie rozgłosu ani sukcesu. Zdecydowanie odmawia spektakularności. Nigdy nie wykorzystuje ludzi ani okoliczności. Nie pozwala również, by Nim manipulowano. Gdy potrzeba, potrafi dyskretnie się wycofać.

Tak było np. po cudownym rozmnożeniu chleba (**J 6, 1-15**). Po nakarmieniu tłumów i zebraniu resztek chleba i ryb, oddała się na górę. Jak wynika z kontekstu, uczniowie sądzili, że można by wykorzystać *efekt cudu* i zbliżyć ludzi do Jego nauki i osoby. Jezus jednak nie podziela ich metod.

Jezus przygotowywał ludzi do przyjęcia Dobrej Nowiny, budził też wielkie nadzieje. Nie chciał jednak, by Jego przepowiadanie

i czyni wiązać z ziemskimi, politycznymi oczekiwaniami. A tak właśnie pragnęli uczynić Żydzi, chcieli Jezusa *obwołać królem* (J 6, 15). Nie pragnęli Jezusa dla Niego samego, ale dla korzyści materialnych i sukcesu: *Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości* (J 6, 26).

Swoim pokornym wycofaniem się Jezus objawia miłość głęboką, całkowicie bezinteresowną. Nie wykorzystuje własnego rozgłosu. Ma odwagę rozczarować ludzi, gdy widzi, że służy to ich dobru. Dla Jezusa zawsze ważniejszy jest człowiek niż jakiegokolwiek osobiste korzyści. Na prawdę trzeba być bardzo mocno zakorzenionym w Bogu, by nie ulegać presji ludu, ani ich humorom ani aplauzowi.

#### Pytania do refleksji i modlitwy:

Co jest *motorem* mojego życia? Czy określam swoją wartość poprzez dokonania, pracę, sukces?

Jak zachowuję się w sytuacjach porażki?

Jak reaguję wobec niezrozumienia i odrzucenia przez innych?

Wobec jakich osób nie *jestem sobą*? Jakie byłyby moje relacje do tych osób, gdybym był *wolny*?

Co czuję i jak reaguję wobec osób, które próbują mną manipulować?

Czy nie manipuluję innymi ludźmi? Czy nie zniewalam ich sobą? Czy potrafię się wycofać, zostawiając im przestrzeń wolności?

Czy nie próbuję manipulować Jezusem, Bogiem, religią? Czy nie sądzę, że Bóg jest po to, aby zaspokajać moje potrzeby materialne i osobiste ambicje?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; niech nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak w każdym dniu) porozmawiaj z Jezusem o swoje postawie wolnej czy nie w stosunku do tego, co się udaje bądź ponosisz klęskę; szukaj sposobu na zwycięstwo, reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Jak wspomniałem wcześniej, nie jest łatwo zyskać postawę wolności, pewnie nie zyskamy jej poprzez jedno ćwiczenie duchowne, jedną modlitwę, jedno rekolekcje – prośmy usilnie, by być wolnym.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 15. MIŁOŚĆ PONAD PRAWEM (21.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tym drugim tygodniu podobnie jak wczoraj, prosić będziemy o **pragnienie życia w wewnętrznej wolności**. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Dla Jezusa naczelną zasadą jest miłość. Miłość jest ponad wszelkim prawem, nie ma żadnych ograniczeń. Dlatego Jezus bez żadnych skrupułów narusza literę prawa, gdy w grę wchodzi zdrowie, szczęście i prawa człowieka.

Najwyraźniej można to dostrzec w relacji Jezusa do prawa świątecznego – prawa szabatu (nasza niedziela). Jezus w szabat uzdrawia człowieka ze sparaliżowaną ręką (**Mt 12, 9-14**); pochyłoną kobietę (**Łk 13, 10-17**); chorego na wodną puchlinę (**Łk 14, 1-6**); chromego (**J 5, 1nn**); niewidomego (**J 9, 1nn**). Jezus narusza również szabat, pozwalając głodnym uczniom na zrywanie kłosów zbóż (**Mt 12, 1-8**).

Celem szabatu jest zapewnienie człowiekowi poczucia wolności; wolności od pracy, obowiązków, zmartwień, aby mógł odnaleźć samego siebie w spokoju, ciszy, kontakcie z Bogiem.

Szabat jest **wolnością i „od” i „do”**;

- **wolnością od** pracy, obowiązków, siebie,

- **wolnością do** miłości Boga i bliźniego.

Wolność jest nierozdzielnie związana z miłością. **Im pełniej przeżywamy miłość, tym bardziej jesteśmy wolni**. Jezus jest najbardziej wolny, ponieważ najbardziej kocha i wszystko odnosi do miłości.

Brak wolności prowadzi do skrajności. Z jednej strony może to być arbitralność, brak szacunku do prawa (np. społecznego, kościelnego, zakonnego), źle rozumiana autonomia, absolutna niezależność... Z drugiej strony może zagrażać sztywność, brak giętkości, elastyczności, kult litery prawa. Skutkiem tego jest pycha, zatwardziałość serca, formalizm i zgorzknienie.

Wiele błędów i zranień w naszym życiu wynika ze zbytniego formalizmu i stawianiu reguł ponad miłością do człowieka. W imię zasad i reguł, gubi się człowieczeństwo, chrześcijaństwo, ducha, nie mówiąc już o miłości. Zapomina się, że *całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego (Ga 5, 14)*.

### Pytania do refleksji i modlitwy:

Co dominuje w moim życiu: duch miłości i wolności czy zasady i prawo?

Co jest dla mnie ważniejsze: miłosierdzie i miłość czy *ofiary* (przykazania, pielgrzymki, odpusty, zwyczaje...)?

Czy podstawą mojej wolności jest miłość, którą wlewa w nasze serca Duch Święty (**por. Rz 5, 5**)?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; niech nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak w każdym dniu) porozmawiaj z Jezusem o Twojej postawie do litery prawa, o trudnościach z tym związanych, może o kryzysach, które przychodzą kiedy zapominasz o miłości, próbuj wyjść z problemu przy pomocy Łaski Bożej, Bożej mądrości, szukaj sposobu na zwycięstwo, reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

ps.

Jutro jest sobota dzień na powtórki lub na dokończenie może tej modlitwy lub innej modlitwy (uzdrowienia dokonanego w szabat), w zależności od treści. Może wrócić do postawy zdobywania wolności. Uczymy się rozważać dogłębnie a nie „*po łebkach*”, aby osiągnąć jak najlepszy owoc.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 16. POWTÓRKA (22.03.2025)

Wszystkie elementy medytacji pozostają niezmiennie.

**1.** Możesz podjąć jeszcze raz wczorajsze rozmyślanie, niejako „dokończyć” wczorajsze myśli (uzdrowienia, postawa wolności). Jeżeli było tam wiele treści i nie poradziłeś sobie czasowo z całym materiałem. Nie spiesz się w modlitwie.

**2.** Możesz podjąć modlitwę powtórkową, czyli z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu.

Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej "smaku duchowego". Korzystaj z notatek, które robiłeś po modlitwie.

**3.** Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najłabiej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „*nadrobić*” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

Pamiętaj o tym, aby zachować schemat modlitwy. Zapisz owoce. Odmów na zakończenie „Ojcze nasz”.